

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY.

Redakcja i Administracja: JAGIELLOŃSKA 3,
Telefon 99. Czynne od godz. 9—3 ppoł.
Naczelny redaktor przyjmuje od 2—3 ppoł.
Redaktor działu gospodarczego przyjmuje
od 8—9 wiecz. Rękopisów Redakcja nie zwraca.
Konto czekowe P. K. O. 80.750.
Drukarnia—ul. św. Ignacego 5. Tel. 893.

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu lub przesyłką pocztową 4 zł. Zagranicą 7 zł. CENA OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy przed tekstem—25 gr., w tekście—30 gr., za tekstem—10 gr., ogł. mieszkaniowe—10 gr. (za wiersz petitowy) kronika rekl.—nadestane—35 gr., (za wiersz redakcyjny), nekrologi—25% zniżki, dla poszukujących pracy—50% zniżki, ogł. zagraniczne—50% drożej, ogł. cyfrowe i tabelowe o 20% drożej, ogł. z zastrzeżeniem miejsca 10% drożej, w dniu święteczne i zamiejscowe—15% drożej. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy na IV stronie 10-cio łamowy. Terminy druku ogłoszeń mogą być przez administrację dowolnie zmieniane.

Czego żądają Niemcy?

Dwugłos, zamieszczony na ten wysoce dziś aktualny temat w politycznym tygodniku paryskim „Pax” stanowi swojego rodzaju sensację. Ze względu na podpisy autorów obu artykułów, na jasny sposób postawienia kwestii, a jeszcze większą — ze względu na charakter żądań, oraz na bardzo rzeczową ich ocenę. To też dla wielu, blisko Polskę dotyczących powodów, zasługuje ta interesująca dyskusja na dokładniejsze z nią zaznajomienie się.

Nie po raz pierwszy otwiera redakcja „Paxu” — bardzo poczytnego i wiernego ideowo swojej nazwie przeglądu — łamy tego pisma p. dr. Pfaffertowi, paryskiemu korespondentowi „Germanii”, organu niemieckiego centrum katolickiego. Wypowiada się on wprawdzie za porozumieniem, i to nawet zupełnie trwałym, pomiędzy Paryżem a Berlinem, uzależnia jednak stale możliwość dopięcia tego celu od zadośćuczynienia, które uprzednio danem być winno Niemcom w dziedzinie całego szeregu postulatów. P. dr. Pfaffert uważa chwilę obecną za odpowiednią, by zdobyć się na szczerość, i dlatego w artykule p. t. „Niemiecka koncepcja polityki locarneńskiej” — precyzuje istniejące dziś przeszkody ku faktycznemu pogodzeniu się tych dwóch krajów, narodów, państw. „Jedno mocarstwo zbliża się do drugiego, nawiązując stosunki przyjazne, powodując się przedewszystkiem chęcią urzeczywistnienia przy pomocy tej właśnie przyjaźni, należyte wykorzystanie, swoich własnych zamiarów i planów”. Wychodząc z tego założenia, twierdzi korespondent „Germanii”, że traktat wersalski, skazując Niemcy na całkowite odosobnienie — ukłęk przeciwko Rzeszy najstraszliwszą broń, jaką dyplomacja doby teraźniejszej w stosunku do przeciwnika wogóle rozporządzać jest w stanie. Przymusowe ustąpienie ważnych terytoriów wytworzyło pomiędzy Niemcami, a ich wschodnimi sąsiadami, Polską w pierwszej mierze, tak głębokie antagonizmy uczuciowe i materialne, że przyjazne współzycie tych dwóch krajów wydaje się dr. Pfaffertowi być kompletnie bodaj wykluczonem. Nie oznacza w pojęciu jego poprawy międzynarodowej sytuacji niemieckiej nawet i fakt wstąpienia do Ligi Narodów, było ono bowiem „okupione ograniczeniem swobody działania w sprawach polityki wschodniej przez podpisanie traktatów arbitrażowych i przez zaakceptowanie paragrafu 16 statutu genewskiego”.

Pakt w Locarno doszedł do skutku dlatego zw. aszcza, że zarówno Francja, jak i Niemcy, znajdowały się podówczas w nader niepropagandowych warunkach finansowo-gospodarczych, istniał więc pewnego rodzaju paralelizm celów, do których oba państwa dążyły. Teraz jednak nastąpiła już i tu, i tam niezbędna konsolidacja ekonomiczna, wobec czego rozbieżności na terenie polityki zagranicznej występują jeszcze jaskrawiej. „Francja ma nadzieję przekonać Niemcego przeciwnika swojego, który wolał wielkim głosem o odwet, że najlepszym, co on może uczynić, jest pogodzenie się z egzystującym w Europie status quo”. A to właśnie jest z punktu widzenia

opinii niemieckiej, za której wyraziela podaje się w danym wypadku p. dr. Pfaffert, pod żadnym pozorem niedopuszczalne, przyczem daje on wyraźnie do zrozumienia, że „piętą Achillesową” Locarna są terytorjalne rewindykacje Berlina na wschodniej rubieży Rzeszy.

Odprawy korespondentowi „Germanii” podjął się udzielić osobiście redaktor naczelny „Paxa”, p. Jacques Seydoux, do niedawna piastujący wysoki urząd dyrektora departamentu ekonomicznego we francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych. Uczynił to z taktem, obiektywnie, lecz kładąc, jak to się mówi w języku sportowym, przeciwnika na obie łopatki siłą swojej logiki i trafnej argumentacji. Przytaczając powiedzenia p. dr. Pfafferta, wykazuje on mianowicie, że „dla Niemiec pokój jest tylko środkiem Locarno, etapem, na drodze, wiodącej ku pewnym, określonym celom; pokój, jako taki nie stanowi bynajmniej celu, na którym — po dopięciu go — można byłoby poprzestać”. P. Seydoux przypomina, że wszak ten sam publicysta niemiecki uprzednio już wcale nieduwzownie dowodził na szpaltach gościnnego „Paxu”, iż Berlin zmuszony będzie w swojej polityce tak długo opierać się na Moskwie, jak długo zagadnienie „korytarza polskiego” nie zostanie w sposób pomyślny dla Rzeszy rozwiązane! Znamienny pisarz i wytrawny dyplomata jeszcze raz wyjaśnia pokrótce względy natury historycznej, etnograficznej, ekonomicznej, politycznej, etc., które zdecydowały o naprawie wielkiej krzywdy dziejowej, o zwrocie Polsce prowincji, zbrodnią rozbitków od niej przemocą oderwanych. „Należy, by Niemcy czuli się dobrze w Europie uspokojonej”. Lecz to zaletnie już jest głównie od nich samych, od ich polityki, która winna być tak prowadzona, by wzbudziła zaufanie w innych krajach. Ciągłe reklamacje d-rów Pfaffertów nie mogą się do tego przytoczyć... K.

Przeniesienia i nominacje.

(Tel. od wł. kor. z Warszawy).

Informujemy się, iż Rada Ministrów na wczorajszym posiedzeniu postanowiła przenieść w stan nieczynny prezesa krakowskiej Dyrekcji Poczty i Tel. Jaroszyńskiego i poznańskiej Dyrekcji Urbanowskiego. Dalej przeniesiono w stan nieczynny starostę w Podhajcach Włodzimierza Pollo, wojewódzkiego komendanta policji w Toruniu inspektora Wróblewskiego oraz dotychczasowego starostę w Brzeżnach Sokolnickiego.

Następnie Rada Ministrów za mianowała prokuratora przy Sądzie Najwyższym Siczkowskiemu dyrektorem w Ministerstwie Sprawiedliwości, zaś podprokuratora przy Sądzie Apelacyjnym Begermanna podprokuratorem w Sądzie Najwyższym. Wreszcie Rada Ministrów mianowała p. p. Grabjańskiego i Bratkowskiego członkami polskimi mieszanej komisji dla Górnego Śląska.

Dotychczasowy dyrektor departamentu budżetowego w Ministerstwie Skarbu dr. Grzybowski ma być mianowany jeszcze w bieżącym miesiącu w. ministrem w miejsce p. Góry, który ma objąć stanowisko prezesa Izby Skarbowej w Warszawie.

Niemcy odczuwają wojnę celną z Polską.

(Telefoniem od własnego korespondenta z Warszawy).

Związek niemieckich przemysłowców stwierdza w poufnym komunikacie, rozesyłanym do swoich członków, że zwyżka cen żywności na rynkach niemieckich i podnoszona w związku z tem przez sfery robotnicze kwestya podwyższenia płac robotniczych — znajdując swe źródło przedewszystkiem w polityce agrarnej rządu niemieckiego i zamknięciu wschodniej granicy celnej dla polskich produktów. W ten sposób rząd niemiecki przyczynia się wydatnie do wzmożenia drożyzny w miastach niemieckich.

Zdaniem powyższego komunikatu, import artykułów żywnościowych polskich był w znacznej mierze regulatorem cen żywności niemieckiej.

Powyższa opinia niemiecka jest najlepszym dowodem, iż wojna celna prowadzona przez rząd Rzeszy Niemieckiej zwraca się bardzo dotkliwie przeciwko interesom najszerzszym mas pracujących w Niemczech.

Niemiecka „tolerancja”.

BERLIN, 11.VII. (Pat.) „Berliner Tageblatt” podaje dopiero dziś wiadomość o zamknięciu przez niemieckie władze szkolne polskiej szkółki prywatnej w Nadrenji. Zamknięcie tej szkółki miało miejsce już sześć tygodni temu po niespodziewanej inspekcji, dokonanej przez radcę szkolnego Knappego, który wydał to zarządzenie po stwierdzeniu, że w podręcznikach używanych w tej szkółce, wydrukowana była „Rota” Konopnickiej.

Prasa łotewska o kongresie mniejszości niemieckich.

RYGA, 11.VII. (Ate.). Kongres przedstawicieli niemieckich w Europie zakończył się w ubiegłą sobotę.

Jak wiadomo, obrady kongresu odbywały się przy drzwiach zamkniętych. Z tego powodu większość dzienników łotewskich akcentuje tajny charakter narad delegatów niemieckich.

W szczególności prawnicowa „Brihva Tewja” wyraża niezadowolenie, że uczestnikami kongresu, posiadającego tajne cele polityczne, podjęto minister spraw zagranicznych, który — zdaniem dziennika — nie powinien honorować dążeń, które sprzeciwiają się interesom łotewskim. „Brihva Tewja” wyraża niezadowolenie, że premier łotewski wygłosił na bankiecie dla uczestników kongresu przemówienie, w którym znalazł się ustęp, iż Niemcy zrobili bardzo wiele dla rozbudowy państwowości łotewskiej.

Natomiast „Brihwa Sheme”, organ partji włościańskiej, zajmuje wobec kongresu stanowisko życzliwe, zaznaczając, iż kongres starał się wyszukać podstawy współdziałania pomiędzy większością a mniejszością narodową.

Echa zabójstwa ministra irlandzkiego.

DUBLIN, 11. VII. (Pat.) W związku z zabójstwem ministra O'Higginsa dokonano szeregu aresztowań.

Według oficjalnego sprawozdania w zamachu wzięło udział pięciu ludzi, z których dwoje w chwili, gdy minister nadjeżdżał stało na czatach, a trzech pozostałych strzelało do ministra z rewolwerów.

Policja posiada dokładny opis morderców i ustawiwszy łancuch posterunków dookoła Dublina zatrzymuje i kontroluje wszystkie samochody, wyjeżdżające i przybywające do miasta.

Wykrycie organizacji szpiegowskiej w Leningradzie.

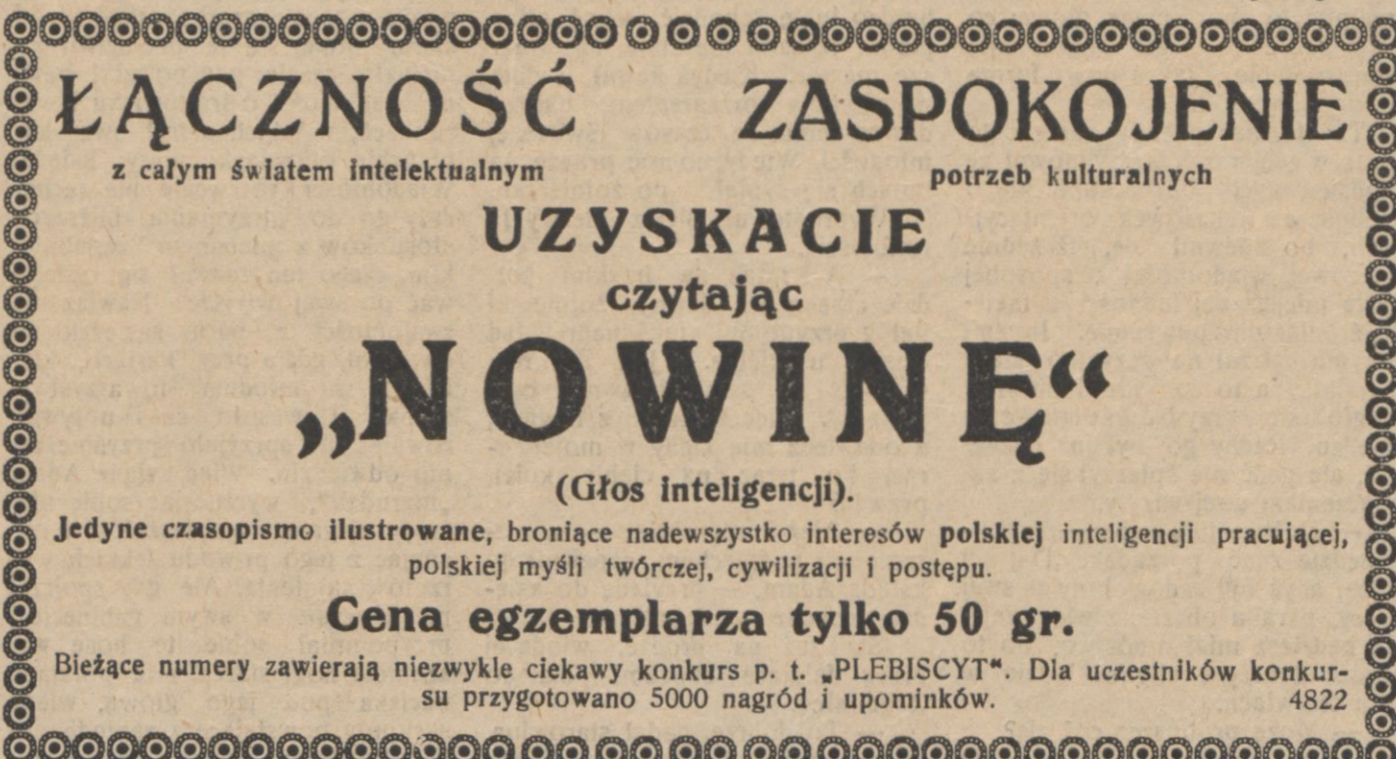
RYGA, 11.VII. (ATE). „Siegodnia” drukuje komunikat Leningradzkiego oddziału GPU, o wykryciu w ubiegłym miesiącu organizacji szpiegowskiej na której czele stał niejaki Boys, współpracownik poselstwa niemieckiego w Helsingforsie i tajny agent wywiadu angielskiego, którego zadaniem było zbieranie szczegółowych informacji o czerwonej armji, lotnictwie i broni gazowej.

W związku z wykryciem tej organizacji szpiegowskiej aresztowano przeszło 20 osób ze sfer wyższych urzędników sowieckich i wyższych wojskowych, którzy dostarczali wywiadowi angielskiemu informację.

Aresztowano między innymi zarządzającego Państwowym Instytutem Chemicznym w Piotrogradzie Nikitina, obeznanego doskonale z bronią chemiczną.

Sowiety uniemożliwiają ucieczkę zbiegom politycznym.

BEKLIN, 11. VII. (Pat.) Prasa berlińska podaje, że otrzymano jakoby z Warszawy via Paryż wiadomości o przesunięciu oddziałów sowieckich nad granicą polską i o wydaniu przez władze sowieckie zarządzeń, mających uniemożliwić ucieczkę zbiegom politycznym z Sowieców przez granicę polską-rosyjską.


ŁĄCZNOŚĆ ZASPOKOJENIE
 z całym światem intelektualnym potrzeb kulturalnych
UZYSKACIE
 czytając
„NOWINĘ”
 (Głos Inteligencji).
 Jedynе czasopismo ilustrowane, broniące nadeszlystko interesów polskiej inteligencji pracującej, polskiej myśli twórczej, cywilizacji i postępu.
Cena egzemplarza tylko 50 gr.
 Bieżące numery zawierają niezwykle ciekawy konkurs p. t. „PLEBISYCYT”. Dla uczestników konkursu przygotowano 5000 nagród i upominków. 4822

Z Rosji Sowieckiej.

Sensacyjny proces o fałszowanie dokumentów sow.

MOSKWA, 11.VII. (kor. własna). Dnia 8.VII r. b. rozpoczęła się w Moskwie proces o fałszowanie dokumentów Drużyłowski, oskarżonego o podrabianie i fałszowanie dokumentów sow. o znaczeniu międzynarodowym.

Drużyłowski b. ofic. armji carskiej, ur. w Wilnie, w/g oświadczenia prasy sow. fałszował dokumenty rządu sow. i komitetu wykonaw-

czego międzynarodówki, rzekomo na zlecenie „jednego z państw europejskich. „Fałszywe” dokumenty dostarczane przez Drużyłowskiego znajdowały zawsze chętnych kupców zagranicą. Jak podaje prasa sow. Drużyłowski w swoim czasie miał służyć w II Oddz. Polskiego Szt. Gen. Proces Drużyłowskiego zapowiada szereg sensacyj.

Tydzień obrony w Z. S. S. R.

MOSKWA, 11. VII. (Pat.) W dniu wczorajszym rozpoczęła się na terytorjum całego ZSSR narodowy tydzień obrony. W związku z tem Rykow w „Izwestjach” pisze: Tydzień obrony ma być zapoczą-

kowaniem wielkich wysiłków i wielkiej pracy, jaką klasa robotnicza całego kraju winna wytrwale prowadzić z dnia na dzień, aby zapewnić państwu bezpieczeństwo i ustrój socjalistyczny.

Z Białorusi Sowieckiej.

Brak chleba w Mińsku.

MINSK, 10.VII. (Kor. wł.). W związku z ostatnimi klęskami gradowymi odczuwa się w Mińsku dotkliwy brak mąki i chleba.

Sklepy spożywcze i piekarnie są oblegane przez tłumy.

Wychodzące w Mińsku czasopismo sow. „Zwiazda” nawołuje ludność do spokoju, zaznaczając, że rząd Białoruski przedsięwzię niezbędne środki dla zażegnania chwilowego braku chleba.

Przed przesileniem gabinetowym w Francji.

PARYŻ, 11.VII. (Pat.) Na skutek odmowy Poincarego wchodzi w jakąkolwiek dyskusję co do osiągnięcia kompromisu w sprawie borów urzędniczych komisja finansowa Izby Deputowanych 14 głos przeciwko 8 przy sześciu wstrzymujących się od głosowania postawiła przekroczyć sumy proponowane przez Poincarego.

W sprawie tej rząd jest zdecydowany postawić kwestję zaufania

Nieuzasadnione pogłoski.

(Telefon. od wł. kor. z Warszawy).

Niektóre pisma ogłosiły onegdaj sensacyjne wiadomości o wielkich zmianach na naszych placówkach dyplomatycznych.

Wedle tych pogłosek wojewoda krakowski p. Darowski miał zostać posłem Rzpłitej w Tokio. Wojewoda warszawski Soltan — posłem w Helsingforsie, zaś szef w prezydium Rady Ministrów Grzybowski — posłem w Pradze. Pisma opozycyjne doniosły również, jakoby zastępca dyrektora departamentu handlowego p. Landie miał objąć jedno ze stanowisk dyplomatycznych.

Wiadomości te, poza wiadomością o dyrektorze Grzybowskim, nie odpowiadają prawdzie i mają na celu raczej stwarzanie zamętu.

Co się tyczy p. Grzybowskiego to w kołach miarodajnych rozważana jest myśl powierzenia mu placówki posła Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, lecz sprawa ta nie wyszła jeszcze ze studjum rozważań.

Dalej, co się tyczy zmiany na stanowisku posła Rzpłitej w Helsingforsie, to obecny poseł p. Filipowicz pozostaje nadal na swoim stanowisku.

Nie zwlekaj, a daj ile możesz na Polski Czerwony Krzyż!

Art. 26 Konstytucji w komisji senackiej.

WARSZAWA, 11.VII. (Pat.) nacka komisja konstytucyjna ogłosiła dziś popołudniu pod przewodnictwem sen. Zdanowskiego nad projektem ustawy zmieniającej art. 26 Konstytucji Rzeczypospolitej w kierunku nadania Sejmowi prawa samorozwiązania się.

Projekt ustawy uchwalony przez Sejm referował sen. Scibor (Pia) wypowiadając się za wprowadzeniem do konstytucji zmian zgodnych z projektem ustawy. W dyskusji Kasznica (ChN) wniósł o przeniesienie proponowanych zmian do art. 26 Konstytucji ustępu następującej:

„Prezydent Rzeczypospolitej do dnia 14 rozwiązania Sejmu na podstawie uchwały jej cych obu Izb prowadzących przez każdą z Izby zwołaniu ustawy liczbę głosów w Senacie musi być podpisany co najmniej 1/3 ustawowo wcześniej niż w sędem ogłoszeniu” — i o odrzuceniu proponowanych przez Sejm

Wniosek sen. Kasznicy o odrzuceniu zmian Konstytucji i Wniosek sen. Thulliego większą głosów przyjęto z poprawką Kasznicy, aby po słowach: „Izb przewodawczych” dodać: „z których po raz pierwszy na podstawie niniejszej Konstytucji”, to znaczy, aby uprawnienie Izby do samorozwiązania się posiadały jedynie obecne ciała ustawodawcze. Senator Woźnicki (Wyzw.) do artykułu projektu ustawy, głoszącego, iż zmiany konstytucji wchodzi w życie z dniem ogłoszenia ustawy, zaproponowała, aby dzień ten nie był późniejszy niż 25 lipca r. b. Poprawka ta nie uzyskała większości.

W końcu na wniosek sen. Posnera (P.P.S.) upoważniono rząd do ogłoszenia oficjalnego tekstu konstytucji ze wszystkimi zmianami doń wprowadzonymi.

Wnioski mniejszości zgłosili: sen. Kasznica o odrzuceniu zmian konstytucji, zaś sen. Posner o odrzuceniu wniosku sen. Thulliego. Wobec zrzeczenia się referatu przez sen. Scibora referat projektu zmian konstytucji objął sen. Thullie.

Uzdrowisko akademickie w Nowiczach zostało otwarte w niedzielę.

Dzięki uprzejmości kierownika sekcji kulturalno-samokształceniowej Bratniej Pomocy U. S. B. p. Bohdźwicz, otrzymaliśmy kilka następujących danych o uzdrowisku akademickim w Nowiczach.

Uzdrowisko mieści się w majątku Nowicze pow. święciańskiego w odległości 4 km. od stacji Puhulanka (61 km. od Wilna), w uroczym miejscu nad rzeczką Żejmianą i jeziorem Mozełata.

Dzierżawę Nowicze Wileński Wojewódzki Komitet Pomocy Polsk. Młodz. Akad., a administruje Zarząd „Bratniaka” U. S. B.

Warunki klimatyczne uzdrowiska, według orzeczenia lekarzy, są b. pomyślne.

Domów mieszkalnych jest pięć w tym dom specjalnie przeznaczony na kuchnię i jadalnię. Po domach są łazienki, chociaż obok mieści się największy basen wodny-jeziorko, nad którym urządzono kilka łazienek oraz skocznię sportowe.

Do żeglugi są 4 łodzie zwykłe i żaglowe oraz kajaki.

Nie można też nie wspomnieć o czytelni i bibliotece sprowadzonej aż z Wilna z „Ogniska”.

Urządzenia mieszkalne i gospodarskie odpowiadają wszelkim wymaganiom higieny. Czystość i porządek na pierwszym planie. Zaprawianie odbywa się na miejscu i pod pilnym dozorem kierownictwa, co gwarantuje świeżość i dobroć produktów. Poza tym uzdrowisko posiada własne konie, krowy, drób, a ponieważ prowadzi własną gospodarkę warzywną ma więc własne kartofle, jarzyny i t. p.

Sezon kuracyjny trwa od 15 czerwca do 15 września. Pomieści uzdrowisko może zasadniczo kuracjuszy, tyle bowiem posiada łóżek, ale nie wykluczono i przebywanie większej ich liczby pod pewnym naturalnie warunkiem: muszą zadowolić się sianem na wonnym sianku lub zajem cyganów, z wszelkimi uciążliwościami ludów koczowniczych w lesie (las bowiem rośnie przy budynkach).

Zarządca uzdrowiska może być akademik (czka), członek Bratniej Pomocy, jako też i osoby stojące w szeregach akademickim.

Na specjalnym zezwoleniu zarządcy są również mile widziane.

Zainteresowanie uzdrowiskiem jest ogromne nie tylko na terenie wileńskim, ale i w innych miastach uniwersyteckich, dowodem czego jest stale wzrastająca frekwencja akademików z Warszawy, Lwowa, Krakowa i Poznania, do czego przyczynia się specjalnie w tym celu prowadzona propaganda na innych wyższych uczelniach.

Ogólne koszty kuracyjne wynoszą: dla akademików 3.60 zł. dla innych osób 5 zł. dziennie. Akademicy niezamożni za zgodą władz Br. Pomocy otrzymują ulgi. Pożywienie otrzymują kuracjusze pięć razy dziennie.

Tyle suchych faktów o samym uzdrowisku.

A teraz słów parę o życiu kuracjuszy. Pulsuje ono żywym tętnem. Zabawy, gry, ćwiczenia w dzień, wycieczki o różnym składzie ilościowym i osobowym wodą i łądem w przepiękne, a obfitujące tutaj ustronia i polanki leśne (bez mrówek, jak zaznacza nasz rozmówca) wieczorem — są naprawdę godne zazdrości dla „wchłaniających kurz ulic mieszczuchów”. Dodac do tego należy pływanie samodzielne, lub dla nieumiejących pod kierownictwem odpowiedniego trenera. Co sobotę odbywają się tańce, a co niedzielę wieczory muzykowo-wokalne, nierzadko z udziałem wybitnych sił artystycznych, przybyłych z Wilna lub innych miast.

Ale największe bodaj ożywienie wnoszą t. zw. „Żywa Gazetka” t. j. odczytywanie lub odśpiewywanie aktualnych utworów, przeważnie osnutych na tle życia bieżącego uzdrowiska i kuracjuszy. „Żywa Gazetka”, jak ją nazywają „Cyrulik Nowicki”, (nazwa pochodzi od „golibrody” akademików) jest głosem krytycznym kuracjuszy i niejedną petycją, wnoszoną do kierownictwa, nie raz dopiero wtedy znajdowała posłuch, gdy została ogłoszona na szpaltach „Żywej Gazetki”. A dostaje się od niej wszystkim bez różnicy płci, wieku i stanowiska, a że „dziaduś” potrafi być nawet bardzo „zgrzytliwym” boją się go wszyscy.

Na dowód tego przytoczamy jeden z ustępów piosenki „dziadusiowej”, cośnieważ mowiącej o licznie tam zjeżdżających w lipcu azetesiakach.

* * *

W ubiegłą niedzielę święcili Nowicze doroczną uroczystość otwarcia uzdrowiska, w którym dwa pierwsze tygodnie nieoficjalnej egzystencji zgromadziły już około setki kuracjuszy. Na uroczystość przybyła z Wilna spora grupa osób z b. rektorem prof. A. Parczewskim na czele, z pobliskiego poligonu nadciągnęli goście wojskowi. Sygnał rozpoczęcia uroczystości dał samochód p. wojewody Raczkiewicza, który również przybył na otwarcie uzdrowiska.

W chwilę po przybyciu p. wojewody rozpoczęła się msza św., którą celebrował ks. prof. Nowicki, kończąc okolicznościowym kazaniem.

Goście z p. wojewodą na czele zwiędliłi pokrótce ośrodek Nowicze t. j. przedewszystkiem budynki mieszkalne. P. wojewoda wkrótce opuścił Nowicze, udając się na zawody lotnicze do Porubanku.

Przy obiedzie szereg przemówień. Inauguracyjne wygłosił pre-

ziadłego mleka, jeśli masz oczyścić. Potem sobie pójdę.

— Mam...

Podniósł się z tapczana, książd Dominik wzięł buty i zasiał do stołu. Mleko zjadł z apetytem, mlaskając po chłopsku językiem i krusząc chleb na serwetę. Usta otarł rękawem sutany, przeżegnał się i jął zbierać się do powrotnej drogi. Z zaoferowanej bryczki nie chciał skorzystać.

— Bóg zapłać za gościnę i za dobre przyjęcie, ale wróć tak jakem przyszedł, bo to i kof się zmęczy w obie strony biegnąc. Ja bardzo lubię chodzić, choć teraz już sił czasami nie staję na dłuższe marsze. Kiedyś kawał świata na piechoty przeszedłem, bardzo dawno temu, za czasów świeckiej młodości. Wtedy, co noc prawie, na butach się sypiało, po żołniersku.

Wyprostował się z niezwykłą rzekomością.

— A i teraz na boskim żołądźcie czasem się dawny żołnierski nałóg przypomniał, jak naprzykład dzisiaj u ciebie. Już mi tam Chyustus tę samolubną nawyckę wybaczył. Więc zostawaj z Bogiem, a odwiedź mnie kiedy w mojej norze, bo teraz na ciebie kolej, prawda?

— Ależ naturalnie, — z nieszczerym pośpiechem zapewnił go książd Adam, — przyjadę do księdza proboszcza niezadługo.

Stali już na drodze, wiodącej przez falujące zbożami pola do Zagubnicy.

— To dobrze, gadał starowina, poprawiając sobie słomiane gniazdo

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

Uzdrowisko akademickie w Nowiczach.



Na jeziorze.

...Som cierpietniki, co się smartwiają na piersiach szkaperz i „A.Z.S.” mają. Jeden ci taki, co ma rude włosy, sobie i innym porozbijal nosy...

A o przyjemnościach nowickich tak się tam śpiewa:

„Gram w krokietę do obiadu, albo grzeję grzeszne ciało, jadam wiele, biegam mało, i z babami gadu, gadu... Płynię na mnie gorąc słońca, jeno trzymam nogi w wodzie, głowa w ogniu, stopy w lodzie przyjemnością niema końca. Po kolacji idą tany, potem słodkie rendez-vous... ..w weselnościach w słońca skrach tak przyjemnie ach, ach, ach!

Miło więc jest w tych Nowiczach!

Na zakończenie horoskopy na przyszłość. Wobec tego, że uzdrowisko cieszy się ogromnym powodzeniem — dowodem z roku na rok wzrastająca frekwencja kuracjuszy — projektowane jest uruchomienie podobnego uzdrowiska nad jeziorem Narocz, gdzie „Bratniak” posiada własną ziemię — dar p. Władysława Boczkowskiego. Brak tylko narazie odpowiednich funduszy na postawienie potrzebnych zabudowań stoi temu na przeszkodzie, ale ufność w hojność społeczeństwa, jako też Wil. Wojew. Kom. Pom. Polskiej Młodz. Akademickiej, zawsze przychodzących z wydatną pomocą, każą przypuszczać, iż da się to niedługo uskutecznić.

Dość też trzeba, że uzdrowisko w Nowiczach obchodzi w tym roku pięćciolecie swego istnienia.

* * *

W ubiegłą niedzielę święcili Nowicze doroczną uroczystość otwarcia uzdrowiska, w którym dwa pierwsze tygodnie nieoficjalnej egzystencji zgromadziły już około setki kuracjuszy. Na uroczystość przybyła z Wilna spora grupa osób z b. rektorem prof. A. Parczewskim na czele, z pobliskiego poligonu nadciągnęli goście wojskowi. Sygnał rozpoczęcia uroczystości dał samochód p. wojewody Raczkiewicza, który również przybył na otwarcie uzdrowiska.

W chwilę po przybyciu p. wojewody rozpoczęła się msza św., którą celebrował ks. prof. Nowicki, kończąc okolicznościowym kazaniem.

Goście z p. wojewodą na czele zwiędliłi pokrótce ośrodek Nowicze t. j. przedewszystkiem budynki mieszkalne. P. wojewoda wkrótce opuścił Nowicze, udając się na zawody lotnicze do Porubanku.

Przy obiedzie szereg przemówień. Inauguracyjne wygłosił pre-

ziadłego mleka, jeśli masz oczyścić. Potem sobie pójdę.

— Mam...

Podniósł się z tapczana, książd Dominik wzięł buty i zasiał do stołu. Mleko zjadł z apetytem, mlaskając po chłopsku językiem i krusząc chleb na serwetę. Usta otarł rękawem sutany, przeżegnał się i jął zbierać się do powrotnej drogi. Z zaoferowanej bryczki nie chciał skorzystać.

— Bóg zapłać za gościnę i za dobre przyjęcie, ale wróć tak jakem przyszedł, bo to i kof się zmęczy w obie strony biegnąc. Ja bardzo lubię chodzić, choć teraz już sił czasami nie staję na dłuższe marsze. Kiedyś kawał świata na piechoty przeszedłem, bardzo dawno temu, za czasów świeckiej młodości. Wtedy, co noc prawie, na butach się sypiało, po żołniersku.

Wyprostował się z niezwykłą rzekomością.

— A i teraz na boskim żołądźcie czasem się dawny żołnierski nałóg przypomniał, jak naprzykład dzisiaj u ciebie. Już mi tam Chyustus tę samolubną nawyckę wybaczył. Więc zostawaj z Bogiem, a odwiedź mnie kiedy w mojej norze, bo teraz na ciebie kolej, prawda?

— Ależ naturalnie, — z nieszczerym pośpiechem zapewnił go książd Adam, — przyjadę do księdza proboszcza niezadługo.

Stali już na drodze, wiodącej przez falujące zbożami pola do Zagubnicy.

— To dobrze, gadał starowina, poprawiając sobie słomiane gniazdo

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

Z Litwy Kowieńskiej.

Nabożeństwo w Kownie ku czci Słowackiego.

W środę 29 czerwca staraniem polskich stowarzyszeń społeczno-kulturalnych: Z-ku Polsk. „Ludzi Pracy”, T-wa „Oświaty”, T-wa „Pochodni”, Z-ku Polaków Studentów Uniwersytetu Litewskiego, urzędowe nabożeństwo uroczyste ku uczczeniu doniosłej chwili złożenia prochów Wieszcza naszego Juliusza Słowackiego.

„Dzień Kowieński” pisze z tego powodu: „Duszą i sercem społeczeństwo polskie w Litwie złączyło się w tym dniu z całym narodem polskim, biorąc chociaż skromny wedle możności udział w wadosnym nabożeństwie dla naszego narodu, lecz dla całego świata cywilizowanego święcie powrotu prochów wielkiego poety-wygnanca do ziemi ojczyzny.

Obszerny kościół św. Trójcy przyjął pod swe sklepienia licznie zgromadzoną rzeszę wiernych. Na łuku poprzecznym sklepienia nawy górnej nad głowami modlących się

widnieje stary napis polski „Na cześć i chwałę Trójcy Przenajświętszej. Kościół zbudowany 1643 r.” Słowa te polskie napisu fundacyjnego były jakoby wieńcem unoszącym się nad tem prawdziwym naszym nabożeństwem, przypominając jednocześnie, iż kościół został wzniesiony hojnością Polaka Aleksandra Messalskiego, marszałka kowieńskiego wojewody mifskiego”.

Wśród zebranych na nabożeństwo znajdowali się przedstawiciele kół kierowniczych społeczeństwa naszego: byli posłowie na Sejm, członkowie zarządów towarzystw „Oświaty”, „Pochodni”, Związku polskiego „Ludzi Pracy”, Stowarzyszenia Opieki Matki Boskiej, Zjednoczenia Studentów Polaków Uniwersytetu Litewskiego, oraz innych instytucji polskich; przybył również do świątyni spory zastęp inteligencji.

Związek Strzelecki w dniach uroczystości koronacyjnych



Kompanja strzelecka na dworcu kolejowym w chwili przed przyjazdem Marszałka Piłsudskiego

Ugrupowania żydowskie w nowej Radzie Miejskiej.

W ciągu ubiegłego tygodnia odbyło się wśród nowoobраниch mieszczkańskich radnych żydowskich parę zebrań, w wyniku których okazało się, że wśród radnych wybranych z t. zw. „Żydowskiej listy narodowej” panuje wielka różnica zdań w sprawie ich zgodnej współpracy w nowej Radzie Miejskiej.

Demokraci — ludowcy oświadczyli, że nie wstąpią do radzieckiego klubu ogólnozydowskiego, w razie gdyby klub taki w nowej Radzie Miejskiej miał powstać. Podobno odbywają się też narady między ludowo-demokratycznymi radnymi, a radnymi z „Bundu” socjalistycznego w sprawie wspólnej taktyki tych radnych przy wyborach Magistratu i ewentualnie stałej ich współpracy w nowej Radzie Miejskiej. Ludowcy — demokraci poczynili też mieli starania zmierzające do oderwania radnych reprezentujących drobne kupiectwo żydowskie i rzemieślników żydow-

skich od projektowanego przez sjonistów i reprezentantów związku kupców (średnia i wielka burżuazja żydowska) ogólnozydowskiego klubu radzieckiego. W ten sposób tylko co wspomniane grupy sjonistów i bogatszych kupców zostałyby izolowane od reszty radnych żydowskich.

Pewnym w tej chwili wydało się jednak ten fakt, że w nowej wileńskiej Radzie Miejskiej nie będzie jednego tylko ogólnozydowskiego klubu radzieckiego, lecz odpowiednio do stopnia społecznego, kulturalnego i politycznego zróżnicowania społeczeństwa żydowskiego, — będzie w nowej Radzie kilka klubów żydowskich. (cz)

* * *

W ubiegłą niedzielę święcili Nowicze doroczną uroczystość otwarcia uzdrowiska, w którym dwa pierwsze tygodnie nieoficjalnej egzystencji zgromadziły już około setki kuracjuszy. Na uroczystość przybyła z Wilna spora grupa osób z b. rektorem prof. A. Parczewskim na czele, z pobliskiego poligonu nadciągnęli goście wojskowi. Sygnał rozpoczęcia uroczystości dał samochód p. wojewody Raczkiewicza, który również przybył na otwarcie uzdrowiska.

W chwilę po przybyciu p. wojewody rozpoczęła się msza św., którą celebrował ks. prof. Nowicki, kończąc okolicznościowym kazaniem.

Goście z p. wojewodą na czele zwiędliłi pokrótce ośrodek Nowicze t. j. przedewszystkiem budynki mieszkalne. P. wojewoda wkrótce opuścił Nowicze, udając się na zawody lotnicze do Porubanku.

Przy obiedzie szereg przemówień. Inauguracyjne wygłosił pre-

ziadłego mleka, jeśli masz oczyścić. Potem sobie pójdę.

— Mam...

Podniósł się z tapczana, książd Dominik wzięł buty i zasiał do stołu. Mleko zjadł z apetytem, mlaskając po chłopsku językiem i krusząc chleb na serwetę. Usta otarł rękawem sutany, przeżegnał się i jął zbierać się do powrotnej drogi. Z zaoferowanej bryczki nie chciał skorzystać.

— Bóg zapłać za gościnę i za dobre przyjęcie, ale wróć tak jakem przyszedł, bo to i kof się zmęczy w obie strony biegnąc. Ja bardzo lubię chodzić, choć teraz już sił czasami nie staję na dłuższe marsze. Kiedyś kawał świata na piechoty przeszedłem, bardzo dawno temu, za czasów świeckiej młodości. Wtedy, co noc prawie, na butach się sypiało, po żołniersku.

Wyprostował się z niezwykłą rzekomością.

— A i teraz na boskim żołądźcie czasem się dawny żołnierski nałóg przypomniał, jak naprzykład dzisiaj u ciebie. Już mi tam Chyustus tę samolubną nawyckę wybaczył. Więc zostawaj z Bogiem, a odwiedź mnie kiedy w mojej norze, bo teraz na ciebie kolej, prawda?

— Ależ naturalnie, — z nieszczerym pośpiechem zapewnił go książd Adam, — przyjadę do księdza proboszcza niezadługo.

Stali już na drodze, wiodącej przez falujące zbożami pola do Zagubnicy.

— To dobrze, gadał starowina, poprawiając sobie słomiane gniazdo

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

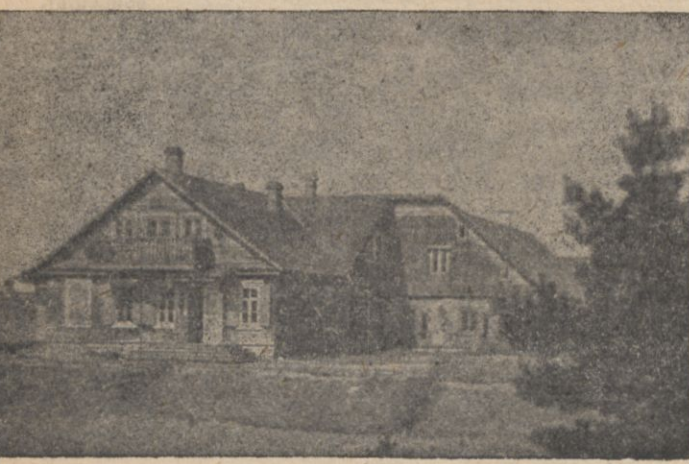
— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.



Główny budynek mieszkalny.

LOPALEWSKI.

DOMINIK.

(Dokończenie).

...brzaz zrudziały mocno buciurów, wciśniętych w wypoczywającego gościa, młodego kapłana jakąś odrobęj doznaje człowiek, stykając się z wszelkiego rodzaju dziwacznością. Chwilę namyślał się, czy też nie budzić proboszcza, by mu użył poduszki, ale zaniechał tego zamiaru i wzięł się do pisania listu.

Przywszy po niejakiem czasie pisanie znowu spojrzął na śpiącego. Ten już ocknął się i leżał z otwartymi oczyma w tej samej pozycji. — Przyniosę proboszczowi poduszkę. Któż to widział, żeby spać z butami pod głową. Gdyby tak wszedł ktoś teraz i zobaczył, ładnegoby nabrał pojęcia o mojej gościnności!

Daj spokój, proszę cię, daj spokój, — zatrzymał go książd Dominik, mnie tak bardzo wygodnie... A widzisz, że młody proboszcz wsruszył niechętnie ramionami, dodał pośpiesznie:

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

— Mój drogi jeszcze ci ją zaplanuję, bo brudny jestem i spocoiny. A jeśli mam ci powiedzieć

— Zresztą ja i tak już nie będę dłużej spał, zdrzemnąłem się trochę i będzie dosyć. Tylko jeszcze sobie, jeśli pozwolisz, chwilkę tak poleże.

— Ależ dobrze, tylko dlaczego ksiądz nie chce poduszki?

Życie gospodarcze.

KRONIKA KRAJOWA.

Zniżka taryfy kolejowej.

Od początku b. m. wchodzi w życie przewidziana niższa taryfa kolejowej, polskich kolei normalnotorowych, na przewóz ziemiopłodów do powiatów względnie miejscowości dotkniętych klęską nieurodzaju.

Zniżki przewozowe podzielone są na przewóz buraków cukrowych, kartofli i żyta.

Miejscowość ta jednak nie może być oddaloną więcej jak 300 km.

Zniżka taryfy udzielona jest także na wywóz zagranicę soli i spirytusu.

Tranzyt przez Polskę towarów rosyjskich do Gdańska.

Kierownik wycieczki kupców i przemysłowców gdańskich, która niedawno powróciła z Rosji Sowieckiej oświadczył przedstawicielom prasy tutejszej, iż ma nadzieję, że w najbliższym czasie zaprowadzone będą przez Polskę tranzytowe taryfy kolejowe z Rosji Sowieckiej do wolnego miasta Gdańska.

Jako główne przedmioty eksportu z Rosji do Gdańska wchodzi w rachubę zboże i kasza, następnie cukier oraz drzewo.

W sprawie zaprowadzenia bezpośrednich taryf tranzytowych odbyły się już w Warszawie rokowania z szefami odnośnych resortów.

Ruch polskich okrętów handlowych.

Okręt „Poznań” jest w drodze z Odense do Gdańska, gdzie roz-

pocznie ładować 650 fathom drzewa do Calais. Okręt „Warta” ładuje w Bona (Algier) 3500 tonn fosforu i 200 tonn tytoniu z przeznaczeniem do Gdańska. Okręt „Toruń” ładuje drzewo w Gdańsku do Calais. Okręt „Katowice” wraca z Trelleborga (Szwecja) do Gdyni. — Okręt „Kraków” kończy w Vallvik (Szwecja) wyładowanie 2563 tonn węgla z Gdyni. Okręt „Wilno” ładuje w Dunkierce pełny ładunek żelastwa do Gdańska. Statek przybrzeżny żegluga „Gdańsk” własność „Żegluga Polska” stały kurs na linii Gdynia — Hel. rozpocznie z dniem 7 b. m.

Giełda Wileńska w dniu 11. VII. r. b.

| | | | |
|------------------|----------|----------|---------|
| | żąd. | plac. | transz. |
| Dolary St. Zjed. | 8,93 1/2 | 8,92 1/2 | |
| Ruble złote | — | — | 4,65 |

Giełda Warszawska w dniu 11-VII. b. r.

| | | | |
|-----------|-----------|--------|--------|
| I. Waluty | | | |
| | sprowadz. | kupno | |
| Dolary | 8,915 | 8,94 | 8,89 |
| London | 43,43 | 43,54 | 43,32 |
| Nowy-York | 8,93 | 8,95 | 8,91 |
| Paryż | 35,00 | 35,09 | 34,91 |
| Genewa | 172,175 | 172,61 | 171,74 |

AKCJE

| | |
|-----------------------|----------------------|
| Bank Handlowy | 6,70—6,60 |
| Bank Polski | 134,00—131,50—132,00 |
| Związ. spółek zarobk. | 69,00—68,00—69,00 |
| Cegielski | nie not. |
| Cukier | nie not. |
| Węgiel | 78,50—79,00—78,50 |
| Nobel | 44,50—45,00 |
| Lilpop | 23,50—24,25 |
| Modrzewów | 7,15—7,05—7,10 |
| Ostrowiec | 70,00 |
| Rudzik | 1,90—2,02 |
| Starachowice | 48,00—48,50—48,00 |
| Zyrardów | 15,50—15,25 |
| Borkowski | 2,85 |

Związek Strzelecki w dniach uroczystości koronacyjnych.



„Strzelec” w formacji pułkowej defiluje przed Prezydentem Rzeczypospolitej w dniu 3 lipca.

SPORT.

Dwa mecze międzynarodowe w Wilnie.

R. F. K. (mistrz Łotwy) — A. Z. S. 5:1 R. F. K. — Makabi 4:1.

W dniach 9 i 10 b. m. gościła w Wilnie drużyna łotewska z Rygi (R. F. K.), która reprezentuje obecnie najwyższą klasę piłkarstwa łotewskiego.

Do Wilna zjechali goście łotewscy na dwa mecze z A. Z. S-em i Makabi.

Teatr Polski.

„Dybuk”. Sztuka w 3 aktach An-skiego.

Treścią i wytlumaczeniem „Dybuka” — zajął się kilka dni temu w „Kurjerze Wil.” dr. Wirszubiński, nie potrzebujemy więc powtarzać wyjaśnień o tajemnicach wierzeń żydowskich, wśród których Dybuk jest jednym z najciekawszych i najbardziej sięgających istoty duszy ludzkiej.

Istotnie wiara, iż dusza zmarłego w bólu i męce, nie mającego, kto by się za nią modlił, bo rodziny nie zostawił, szuka sobie mieszkani w żyjącej, ukochanej i Kochającej istocie, by za jej sprawą pomocą stać się uczestnikiem ask wiary, jakaż w tem ufnosć w potęgę religii, sięgającej swymi rękami poza grób!

Sztuka An-skiego, którą od względem znaczenia narodowego dla Żydów, można porównać do „Wesela” Wyspiańskiego, daje widom pod ójny nio obraz, albo dwa wizerunki bicia Izraela, spoczywające jedno drugiemu, bez fuzji i prawie, zdawałoby się, bez żadnej wspólności. Jak jednak nie jest. Świat giedy, interesu i kombinacji materialnych i w społeczeństwie izraelskiem

Przyjazd Łotyszów poprzedziła fama o ich ostatnim sukcesie, jaki osiągnęli ze znaną w Wilnie drużyną czeską Żidencie, (pokonali ją ostatnio w Rydze w stosunku 5:4) to też oczekiwano ogólnie gry nieprzeciętnej.

Oczekiwania te zawiodły, a publiczność, rozumiejąca się na technice futbolowej, mogła stwierdzić że R. F. K. nie dorównywa zupełnie świetnym Czechom.

Technicznie goście nie stali na wyższym poziomie aniżeli drużyny wileńskie, natomiast przewyższali je startem i dobrymi biegami.

daleko bardziej uległy, poddany i zależny od świata duchów, zaklęć i mistyki religijnej, niż by nam się zdawało. Prastara religia narodu wybranego, jedyna czcząca niewidzialnego, a tem straszniejszego Boga, Jehwe, będącego natchnieniem proroków i bohaterów, religia, z której wszak wyszliśmy wszyscy, przez chrystjanizm, powstały w jej łonie, ma w sobie dotąd silę przekonania i moc doświadczonego wiekami cierpienia, tęsknot, oczekiwania i prześladowań najkrwawszych w dziejach ludzkości. W imię Chrystusa, który rzekł, przebaczenie nieprzyjaciółom, wylały narody chrześcijańskie z narodu, który Go umęczył, morze krwi i łez. Potem nastąpiła asymilacja. W Polsce, szanującej cudzy jak i własny indywidualizm, nie nastąpiły żadne z wyżej wymienionych zjawisk: ani prześladowań, ani asymilacji.

I dlatego mógł dotrzeć do dnia dzisiejszego ten paradoksalny stosunek faktycznej obecności pomiędzy dwoma narodami od wieków zasiedlającymi tę samą ziemię. Jedni jako autochtoni, *glebae ascripti*, a tamci jako wieczni przybysze.

W ostatnich czasach literatura francuska zajmuje się bardzo żywo obyczajowością żydowskiego spo-

Więści i obrazki z kraju

KRONIKA.

TROKI.

Wyniki wyborów do Rady Miejskiej.

W ubiegłą niedzielę w Trokach odbyły się wybory do Rady Miejskiej, które dały wyniki następujące: dwie polskie przeprowadziły 8 kandydatów w osobach 1) pp. Sakowicza Józefa—piekarska, 2) Antoniewicza, 3) Jankowskiego Jana—rolnika, 4) Andrzejewskiego Stanisława—rolnika 5) Jaworskiego Ludwika—nauczyciela, 6) Sakowicza Bolesława b. administratora majątku Zatrocze, 7) Mickiewicza Romualda—obecnego zastępcy burmistrza i 8) Barklina Andrzeja—b. nauczyciela.

Z listy żydowskiej weszli: pp. 1) Klanzer Mejer i 2) Cwi Szymon. Poza tem 2 mandaty zdobyła lista karaimska, z której weszli: pp. 1) Sierkowicz Szymon i 2) Zajczkowski Józef. (s)

TARTAKI.

Ofiary piorunów.

Dnia 7 bm. we wsi Tartaki gm. wornańskiej w czasie burzy został zabity od uderzenia piorunu Szołstak Józef lat 30, zam. tamże.

KONOWAŁOWSZCZYŻNA.

Dn. 5 b. m. we wsi Konowałowszczyzna gm. slobódzkiej pod-

czas burzy został śmiertelnie rażony piorunem Baranow Grygory lat 21.

KOŃCZANY.

Samobójstwo, czy morderstwo.

Dnia 7 we wsi Kończany, gm. żosniańskiej powiesił się 11 letni chłopiec Mikołaj Miechowicz. Za chodzi przypuszczenie, że Miechowicz został zamordowany.

ILSK.

Piorun zabił konie.

Dnia 6 bm. od uderzenia piorunu we wsi Hutor Iłski, gm. iłskiej na szkodę Budaja Jana został zabity koń wartości 200 zł. i na szkodę Kowczyka Jana, zam. we wsi Soroczyno—2 konie, wartości 900 zł.

STARZYŃKA.

Od piorunu.

Dnia 7 b. m. od uderzenia piorunu na szkodę Leszkowicza Antoniego, zam. wieś Starzyńki, gm. iłskiej, spaliła się stodoła, dom mieszkalny, chlew, szopa, 1 koń, 1 krowa, 1 byk i 2 świni. Straty 10.000 zł.

Pożar.

Dnia 7 b. m. na szkodę Karola Wincentego zam. wieś Ejszwy, gm. żodzkiej spaliła się stodoła, dom mieszkalny, chlew, szopa, 1 koń, 1 krowa, 1 byk i 2 świni. Straty 10.000 zł.

Pałaca sprawa.

W związku z ostatnimi wypadkami utonię w Wilji, komisarz rządu na m. Wilno wydał energiczne zarządzenie w celu zapobieżenia na przyszłość tego rodzaju wypadkom.

Zarządził mianowicie wzmocnione patrolowanie przez policję brzegów rzeki Wilji oraz postawienie w miejscach przeznaczonych dla kąpielni słupów z odpowiednimi tablicami i napisami.

Jak się przytem dowiadujemy zgodnie z rozporządzeniem ko-

misarjatu rządu w najbliższych dniach mają być wyznaczone dodatkowo 3 nowe miejsca dla kąpania się. Niezależnie od powyższego w dniu 12 b. m. specjalna komisja pod przewodnictwem Komisarza Rządu zbada stan miejsc kąpielowych oraz postara się o usunięcie wszelkiego niebezpieczeństwa.

Ze swej strony zaznaczamy, że wspomniane wyżej zarządzenie zostało wydane w samą porę. Nie ma bowiem w ostatnim tygodniu Wilji kilku kąpiących się. Doszło wreszcie do tego, że większość chętnych do zanurzenia się w gorące, parne dnie w nurtach rzeki Wilji nie korzysta z kąpielni, w obawie przed niechybną śmiercią.

Nie dalej bowiem jak onegdaj utonęło w okolicy Wilna ni mniej ni więcej jak 7 osób. Raport policyjny podaje tylko 4. Są to: Franciszek Kaliński zam. Kruca 34, Niewiadomski Feliks zam. Wielka Pohulanka Nr. 14, których zwłok dotychczas mimo energicznych zabiegów nie odnaleziono, dalej Wulman Kochman zam. Rydza Śmigłego 36 i Wacław Baranowski, których zwłoki w kilka godzin po utonięciu odnaleziono.

Pierwszy z wymienionych, mianowicie Franciszek Kaliński bawił w Wilnie zaledwie kilka dni, zaangażowany jako pierwszy skrzypak do orkiestry w Cyrku Warszawskim, który przyjechał na występ do Wilna. Poszedł się kąpać wraz z kolegami i atletami płynąc na drugi brzeg, porwany przez prąd utonął.

Dyrekcja cyrku powiadomiła o smutnym wypadku matkę denata zamieszkałą w Łodzi, która natychmiast przyjechała do Wilna, by się dowiedzieć, że jedyny jej żywieli nie żyje. Nadomiar tego zwłok jego dotychczas nie odnaleziono.

W niedzielę sekcja wioślarsko-pływacka W. K. S. „Pogoń” urządziła zawody pływackie Werki—Wilno.

Do zawodów stanęło 6-ciu zawodników pokrywając te przestrzeń w czasie: pierwszy p. Kadenak 1 godz. 16,5 minut (przesłoroczny czas 1 godz. 30,5), drugi p. Jarumowicz 1 godz. 17,5 minut, trzeci p. Korchow 1 godzina 20 minut. Porozostali zawodnicy w odległości 300 metrów za trzecim.

szczęsny Chonon całuje makate, muśniętą ręką Lei.

Cała więc ich miłość żyje i rozwija się, działa i czyni coś na świecie, z poza widzialnych jego granic. O ile Chonon żywy był bezsilny wobec chciwości ojca Lei, o tyle zmarły, wyrasta na potęgę nawet od świętobliwego cadyka większą i straszniejszą. I od chwili swego zgonu panuje, osiada przez śmierć, w napięciu bólu i rozpachy wydzierającej go z tego świata władze, jakiej mu posty i zagłębienia się w Kabbale dać nie mogły. Wyżyty ciałem, opazuje na własność Lei i nikogo do niej nie dopuścił. Pierwiastek potęgi ducha, sięgającej z poza gruby żywych, jest przez autora do głębi wyzyskany i przeprowadzony w coraz wzmagającym się napięciu grozy, konsekwentnie, aż do wstrząsającego finału. Podstawowa zasada społeczeństwa żydowskiego: nienaruszalności wzajemnych zobowiązań i kultu dla istoty małżeństwa w jego ziemskim i mistycznym znaczeniu, to drugi motyw sztuki, zaś szczególne obyczajowe ubarwiają widowisko nowymi dla widzów wrazeniami.

Lutnia oddawna chciała „Dybuka” wystawić, ale się p. dyrektor Rychłowski wahał. Dobrze, bardzo dobrze, że się zdecydował. Poka-

Wtorek 12 lipca

Dziś: Jana Gwalberta Op. Jutro: Małgorzaty P. M. Wachód słońca—g. 3 m. 24 Zachód — g. 19 m. 57

OSOBISTE.

— Z Izby Skarbowej. Dzisiaj rano powraca do Wilna po kilku dniowym pobycie w Warszawie w sprawach służbowych, prezes Wileńskiej Izby Skarbowej p. Malecki.

MIĘJSKA.

— Upały. Mimo, iż ostatnio niema prawie dnia by zachmurzone niebo nie zostało nam częstego deszczu, spędzającego wycieczkowiczów pod różnego rodzaju drzewa, drzewki, domy, domki i t. d. —dni te są najbardziej upalne, jakie dotychczas w tym roku były. I tak wczoraj zdawałoby się, że deszcz ochłodził nieco atmosferę, dnia poprzedniego nieznacznie gorąca. A tymczasem pomimo deszczu, było tak parno i duszno, że pogotowie ratunkowe zanotowało kilka nagłych zaszklnięć.

— „14-ka” i fachowość w Radzie Miejskiej. Jak nas informują prof. Karaffa Korbutt wybrany do Rady Miejskiej z listy Nr. 14 miał się zrzec mandatu, na jego miejsce wchodzi do Rady Miejskiej p. Józef Korolec. Na miejsce zatem fachowego higienisty, który mógłby być bardzo pożytecznym w Komisji Sanitarnej wchodzi do Rady Miejskiej przy bezsmutnej pamięci Komisji Finansowej, nieposiadający poza swoim fachem przedstawiciela jednego z Towarzystw Ubezpieczeniowych żadnych kwalifikacji fachowych w jakimkolwiek bądź kierunku. (s)

— Biblioteka Publiczna i Uniwersytecka z powodu kapitalnego remontu wewnętrznego będzie częściowo nieczynna, a mianowicie: Czytelnia (Publiczna i Czasopism) będą zamknięte od 11 lipca do 15 września. Wypożyczalnia nieczynna od 11 lipca do 16 lipca, zaś czynna 2 godziny dziennie (12—3) od 18 lipca aż do odwołania.

— T-wo Łowlekie Pracowników Kolejowych. Od 3 lat istniejące w Wilnie Towarzystwo Łowlekie Pracowników Kolejowych, które obecnie liczy około 100 członków i prowadzi nader ożywioną działalność. Dzierżawiąc liczne i rozległe tereny myśliwskie w obrębie Dyrekcji Kolejowej. T-wo urządziło częste wycieczki myśliwskie. W ostatnim roku sprawozdawczym urządzono 12 większych polowań.

Towarzystwo to odbyło w ubiegły piątek walne zebranie doroczne; na którym z zadowoleniem przyjęto zarówno sprawozdanie z działalności jak i kasowe, poczem wybrano zarząd w tym samym składzie, co poprzedni. Zarząd ten stanowią pp. inż. Narkowicz jako prezes, inż. Grodzki wice-prezes, Girjotas, sekretarz, Borkowski skarbnik oraz członkowie; Szczuka, Jabłoński p. Kielczewski, Januszkiewicz i Targowski.

SAMORZĄDOWA.

— Wybory do Sejmiku Wileńsko-Trockiego. W ostatnich dniach odbyły się wybory delegatów (po dwóch z każdej gminy) do Sejmiku Wileńsko-Trockiego w gminach olkienickiej, turgielskiej i solecznickiej. W pozostałych dziesięciu gminach wybory odbędą się

w najbliższych dniach Zebranie organizacyjne nowo-obranego Sejmiku Wileńsko-Trockiego odbędzie się przypuszczalnie za dwa tygodnie.

Z UNIWERSYTETU.

— Egzamin magisterskie na Wydziale Humanistycznym Uniwersytetu Stefana Batorego. W trymestrze wiosennym bieżącego roku akademickiego przystąpiło do egzaminów magisterskich 100 osób, składając 129 egzaminów, a których 118 dało wynik pomyślny.

SPRAWY AKADEMICKIE.

— Nowi pracownicy. W roku akademickim 1926—27 ukończyli wydział prawny U. S. B. w Wilnie i uzyskali dyplomy i tytuły magistrów praw następujące osoby.

- 1) Andruszkiewiczówna Zofja,
- 2) Bajkowski Jan,
- 3) Izraelitówna Helena,
- 4) Izycy Tadeusz
- 5) Kopaciewicz Bolesław,
- 6) Kotler Mojżesz,
- 7) Krzywiec Wacław,
- 8) Lansberger Henryk,
- 9) Lemiszewski Wacław,
- 10) Popiel Michał,
- 11) Popow Piotr,
- 12) Puczek Bolesław,
- 13) Rabinowicz Samuel,
- 14) Rio Arwid,
- 15) Rodziejewicz Leonard,
- 16) Rodowska Hanna,
- 17) Rymaszewski Antoni,
- 18) Srolowicz Benjamin,
- 19) Szajewski Stefan,
- 20) Zajczkowski Kazimierz-Wacław,
- 21) Zajczkowski Henryk,
- 22) Zakrzewski Walenty,
- 23) Zeniuk Adolf,
- 24) Żuk Henryk,
- 25) Wansztejn Mojżesz,
- 26) Wankiewicz Stanisław,
- 27) Wojcicki Stanisław
- 28) Wysłouch Seweryn. (s)

SPRAWY SZKOLNE.

— Kursy pomocnicze w Wilnie studentów korespondentów Szkoły Inżynierów Cywilnych w Paryżu przyjmują kandydatów na Wydziały: handlowy, elektryczny i budowlany.

Pomocnicze kursy w Wilnie są pod kierownictwem naukowym profesorów Uniwersytetu S. B.: p. Rudnickiego i p. Kraszewskiego. Studja są podzielone na dwie sekcje:

- 1) przygotowawczą,
 - 2) wyższą politechniczną.
- Sekcja przygotowawcza obejmuje wszystkie przedmioty matematyki, fizyki i chemii w zakresie średniego zakładu naukowego. Wyższa politechniczna — wydziały: elektryczny, handlowy i budowlany.

Wykłady odbywają się w godzinach popołudniowych.

Do sekcji przygotowawczej Zarząd kursów przyjmuje kandydatów z wykształceniem najmniej 5-ciu klas średniego zakładu naukowego.

Do sekcji wyższej politechnicznej — posiadających wykształcenie średniego zakładu naukowego.

Kurs przygotowawczy będzie trwał do rozpoczęcia roku akademickiego 1927/1928. Kurs wyższy politechniczny na każdym z wydziałów: elektrycznym, handlowym i budowlanym — trwa 2 lata.

Po ukończeniu studiów wyższych politechnicznych ostateczny egzamin odbędzie się w Wilnie przed specjalną komisją egzaminacyjną, po złożeniu których słuchacz otrzyma ze Szkoły Inżynierów Cywilnych w Paryżu dyplom, nadający mu tytuł inżyniera dyplomowanego odpowiedniej dziedziny wiedzy.

Blizszych informacji udziela Sekretariat kursów od godz. 18—19 w poniedziałki, środy i piątki, ul. Dominikańska 13.

artystów i dawało duże zadowolenie artystyczne.

Drugi akt pod względem nastroju dał już całą pełnię grozy. Niesamowity taniec Lei z larwami żabeków, trupie światło wieczoru, lek pana młodego, któremu niewdziadła obecność Chonona nie daje podejść do narzeczonej, korowod wesoły, wszystko to było już na wysokości mistyki zaświato-wych wierzeń.

W trzecim akcie rewelacją była gra p. Wyrwicza w roli cadyka, i niespodzianka. Absolutnie, i charakterystycznie, i zmianna głosu, kazala zapomnieć o innych rolach tego artysty i dała miarę jego bogatego talentu. Sceny zaklinalnia, wznoszące się ku coraz straszliwszym szczytom obcowania z Bogiem twarz w twarz i rozkazywanie umarłym, wstrząsała słuchaczy. Akcja rozeżywiająca się między opętana przez Dybuka Leja, a cadykiem, jest jedną z najsilniejszych rzeczy jakie kiedy przez scenę przeszły. Artyści nasi wyszli z tej próby zwycięsko i nic dziwnego, że przepiękna widownia Lutni nie szczydziła im oklasków.

Reżyserja p. Marka okazała się bardzo dodatnia, ale poco i jakim prawem dodał zbyteczny wstęp? Hel. Romer.

